

Co dalej z tatarczówką?

Data publikacji: 30.03.2009 14:37

□
Czy tarczówka będzie jeszcze kiedykolwiek produkowana? – Na to pytanie będą się starać znaleźć odpowiedź władze Skoczowa z firmą TOORANK S.A. produkująca trunkę, na początku kwietnia. Produkcja tradycyjnej nalewki z tataraku przestała się opłacać. Jednak burmistrz miasta uspokaja – Tradycja nie zginie –

Na ostatniej sesji rady miejskiej w Skoczowie sprawę tatarczówki poruszył przewodniczący Andrzej Bacza. – **Kupiłem dziś butelkę tego naszego tradycyjnego trunku, jednak nie wiem czy nie jest to jedna z ostatnich butelek. Czy tatarczówki –lekarstwa dobrego na wszystkie dolegliwości już nie będzie?** – pytał Bacza, czytając etykietę butelki, na której widnieją porady jak pozbyć się różnych dolegliwości za pomocą nalewki.

Okazało się bowiem, że firmie przestało się opłacać produkowanie trunku o leczniczym działaniu. Ludzie też przestali interesować się zakupem, bo smak nalewki jest gorzki, wręcz cierpki, a butelka o pojemności 0,2 l. kosztuje prawie 40 zł. – **Być może uda nam się dojść do kompromisu z firmą i tatarczówka będzie produkowana jako produkt luksusowy przed Wielkim Piątkiem(kiedy wedle tradycji należy wypić pół kieliszka trunku. przyp.red). Niestety nasza nalewka jest bardzo droga i nie sprzedaje się** – mówi Janina Żagan. Miasto z kolei nie może trunku promować, bo zawiera on alkohol i wedle litery prawa, jak twierdzą władze, nie można takiego produktu reklamować.

Jednak burmistrz Skoczowa nie ma wątpliwości, że jeśli nawet tatarczówka przestanie być produkowana, tradycja nie zniknie ze Skoczowskich domów. – **Nie można rozrywać szat i mówić, że zniknie tradycja. Ci, którzy kultywowali tradycję, z pewnością nie kupowali tatarczówki w sklepach. Przecież przed rozpoczęciem produkcji nalewki jakoś zwyczaj trwał** – argumentowała Janina Żagan.

Innego zdania był Władysław Orawski, zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej. – **Co do naszych mieszkańców nie mam wątpliwości, jednak nalewka była atrakcją dla koneserów i turystów. Nie chodzi o to żeby była dostępna w Skoczowie, a w Polsce** – twierdził Orawski. Przewodniczący Rady Miejskiej pozostaje jednak dobrej myśli. – **Mam nadzieję, że uda się dojść do kompromisu i tatarczówkę będziemy mogli my i turyści kupować w sklepach** – skwitował Andrzej Bacza. Bez względu na wyniki rozmów Towarzystwo Miłośników Skoczowa w Wielki Piątek tuż po tradycyjnym pochodzie z Judoszem będzie degustować tradycyjny gorzki trunek, który ma odpowiadać smakiem żółci, która dostawał pić ukrzyżowany Chrystus.

Dorota Kochman

CZYTAJ WIĘCEJ:

[Gorzki koniec tatarczówki?](#)